

SARA BARNEA

ur. 1930; Tomaszów Lubelski



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, Tomaszów Lubelski; dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	projekt W poszukiwaniu Lubliniaków. Izrael (2006), Lublin, Tomaszów Lubelski, dwudziestolecie międzywojenne, dzieciństwo, religia żydowska, życie codzienne, szabat, potrawy żydowskie, jedzenie, dowcip, anegdota, groch

Dowcip szabasowy

Było przyjęte, żeby w piątek wieczór zapraszać sobie gości na kolację z synagogi - człowieka biednego, albo człowieka, który przyjechał z innego miasta i nie miał gdzie zjeść kolacji, bo przecież do restauracji się nie chodziło w tych miasteczkach. I był taki jeden bardzo bogaty i brał sobie zawsze takiego gościa do domu, żeby wszyscy wiedzieli, że on jest taki dobroczynny, że on bierze biednych na kolację. Ale on był bardzo skąpy i zawsze starał się dowiedzieć, czego ten gość nie lubi. I zawsze podpowiadał żonie: „Słuchaj, on nie lubi tego, to możesz to gotować, na pewno nie będzie jadł dużo” Jednego się zapytał, czego nie lubi, a on mówi - grochu. Żona ugotowała pełen garnek grochu i podała wieczorem w sobotę do stołu. Ten gość je jeden talerz, drugi talerz, a ten mąż się pyta: „Słyszałem, że pan nie lubi grochu?” A ten mu odpowiada: „No wie pan, [ale] gotowany [to] oczywiście [tak]”.

Data i miejsce nagrania	2006-11-27, Ramat Hasharon
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Transkrypcja	Bogumił Lutyński, Beata Sobytkowska, Magdalena Grzebalska, Tomasz Czajkowski
Redakcja	Dominika Majuk
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"